

Sąd nad Goyą

Głuchy zdycha mało godnie:
Stęka, skarży się i gdera,
Cuchnie jakby robił w spodnie;
Balwierz żyłę mu otwiera.
Cieknie siła, upór, pycha,
Strach i miłość na poduchy;
Ze starości Głuchy zdycha,
Osiemdziesiąt lat żył Głuchy.
Duchy, zjawy i upiory
Kłócą się o krew pacjenta.
Nie usłyszy kłótni chory,
Ale widzi i pamięta:

Nagiej Mai pierś dziewczęca,	a a B a
Księżnej Alby władczość warg;	B a E a
Słońce się nad sierrą znęca,	a a B a
Błyskiem broczy byczy kark.	B a E a
Sępio wzrok królewski świeci	F ⁰ a
Nad jedwabnym łupem szat,	Fis ⁰ E
Saturn zżera własne dzieci,	a a B a
Szatan się w rokoko wkradł.	B a E a

Chłopski taniec, dworskie łaski,	F F
Ciężar jąder płacze krok;	F E
Słońce się nad sierrą pastwi	F F
Much ucztuje rój wśród zwłok.	F E
Osioł człeczy los odmierza,	F a
Małpa się w zwierciadle gnie,	C ⁰ E ⁷
Płoną stosy od pacierza,	F a
Ofiar Bóg-sadysta chce.	C ⁰ E ⁷ a

Głuchy zdycha mało godnie...

Po pałacach i katedrach	a a B a
Zdjęty strachem ludzki kał -	B a E a
Świeżym mięsem trzęsie febra,	a a B a
Osły dosiadają małp.	B a E a
Wachlarzami nietoperzy	F ⁰ a
Popiół z sierry zmiata wiatr;	Fis ⁰ E
Kat ofierze swej nie wierzy,	a a B a
Że i nad nim stoi kat.	B a E a

Korsykanin zmywa z tronów	F F
Zabobonów ciemną ciecz -	F E
Grzebie w trzewiach wyzwolonych	F F
Lepki od wolności miecz.	F E
Słońce się nad sierrą toczy	F a
I osusza czaszki z łez,	C ⁰ E ⁷
W nieme niebo wznosi oczy	F a
Zakopany w piachu pies.	C ⁰ E ⁷ a

Głuchy zdechł i balwierz poszedł.
 Duchy trupa wezmą stąd
 I na sabat go poniosą,
 Gdzie się wiedźm odbędzie sąd.
 Co to ma być za malarstwo?
 Stylistycznej jaźni brak!
 Literackość! Efekciarstwo!
 Chorej wyobraźni smak!
 Szatan się ze śmiechu trzęsie,
 Zapluwają się staruchy;
 Goya myśli - miałem szczęście,
 Żem i żył i umarł - głuchy.